

## GRZECH PIERWORODNY

### WSTĘP

Kościół rzymskokatolicki głosi, że „grzech pierworodny” to pierwszy grzech popełniony w Edenie przez Adama i Ewę pod wpływem „pokusy Szatana” – grzech, który został przeniesiony na każdego człowieka jako ich potomka. Niektórzy sugerują nawet, że polegał on na seksualnym zbliżeniu pomiędzy pierwszą parą, gdyż potrzeba „rozmnażania się” i „rodzenia w bólu” pojawiła się dopiero po nim. Trzeba przy tym dodać, że termin „grzech pierworodny” nie pochodzi z Biblii, a jest wymysłem człowieka.

Z jednej strony jako źródło owego grzechu wskazuje się „pokusę”, a raczej „zwiedzenie” przez Szatana, a z drugiej „złemu uczynkowi” Pierwszego Człowieka nadaje się moc porównywalną z mocą „dobrego uczynku” Jezusa, który za sprawą swojego działania przeniósł zbawienie na cały świat. Z fizycznego punktu widzenia, założenia te są fałszywe.

Według Biblii elementami składowymi „grzechu pierworodnego” były „pycha”, „pożądliwość” i „nieposłuszeństwo” wobec Boga. Choć teolodzy mocno spekulują na temat pojęcia grzechu, jedno jest pewne i zgodne z Prawem Bożym – każdy człowiek jest „grzesznikiem” i każdy człowiek jest niedoskonały. Co ciekawe jednak, w przypadku Adama i Ewy stosuje się rodzaj wyjątku, zakładając, że początkowo nasi „pierwsi rodzice” byli „doskonali”. Według teologów konsekwencją „upadku pierwszych rodziców” jest „dziedziczenie grzechu pierworodnego” przez wszystkich ich potomków. Innymi słowy, sugeruje się, że „niedoskonałość” nas, ludzi wynika z „utrąty doskonałości” przez Pierwszego Adama, co gładko wpisuje się w logikę i retorykę kościoła, jednak całkowicie rozmija się z prawdą.

Teolodzy nie dostrzegają bowiem tego, że Adam i Ewa to słowne symbole, będące obrazem naszej własnej (pierwszej) duchowej natury, natury każdego człowieka, która niestety jest naturą grzeszną, czyli pozbawioną Ducha Bożego. Słowo „adam” oznacza „człowiek” i tak należy je traktować, w rozumieniu „każdy z nas”, a nie w odniesieniu do jakiejś konkretnej postaci historycznej.

Zerwanie „owocu” z „Drzewa Poznania Dobra i Zła”, nie świadczy o tym, że człowiek miał w sobie jakąś „pierwotną świętość”, jak się powszechnie głosi, a o czymś dokładnie odwrotnym – ujawniony został w ten sposób właśnie brak „świętości” człowieka, co miało miejsce w ściśle określonym czasie, czasie sądu. Twierdzi się, że z jednej strony zerwanie „zakazanego owocu” dało człowiekowi możliwość poznania „dobra i zła”, a drugiej, że zaburzyło mu obraz tych wartości. Tymczasem człowiek od samego początku nie posiadał zdolności rozpoznania dobra i zła, a zerwanie owocu stało się dowodem na to, że własne uczynki człowieka to wybór duchowego zła. Dlatego człowiek naturalny de facto wciąż nie posiada tej zdolności lub też daru. „Zakazany owoc” jest bowiem obrazem „owocu ducha Szatana” i duchowej jedności człowieka z Szatanem, przy czym „owoc ducha Szatana” to przeciwieństwo „owocu Ducha Świętego”.

Kościół kreuje dokładnie przeciwny przekaz, głosząc „ściłą więź pierwszego człowieka z Bogiem” oraz własną zdolność człowieka do wyboru dobra lub zła. Tyle, że to całkowita sprzeczność, której teolodzy kościelni w ogóle nie zauważają. Nie ma bowiem czegoś takiego jak równoczesne „pragnienie dobra” i „skłonność do zła”, bo nie można jednocześnie służyć Bogu i Szatanowi. Takie rozumowanie to tworzenie dwubiegunowej natury człowieka, bardzo powszechne wśród instytucjonalnych chrześcijan, sugerujące, że rzekomo mieszka w nas zarówno Bóg, jak i Szatan, i że siły te się w nas niejako ze sobą „ścierają”. Jednakże według Biblii nie ma takiej możliwości, gdyż Bóg i Szatan to sprzeczne siły duchowe, które w żaden sposób się ze sobą nie „mieszają”. Co ciekawe, tego typu rozumowanie wskazuje właśnie na brak u człowieka możliwości odróżnienia „dobra” od „zła”. Jest tak dlatego, że pragnienie dobra przez z natury złego człowieka to nic innego jak pragnienie zła. Ponadto teolodzy nie zdają sobie sprawy, że spopularyzowana przez nich doktryna o „wolnej woli”, którą pokochał prawie cały świat chrześcijański, tworzy nieistniejący

„trzeci” wymiar duchowy, który musiałby być niejako stanem „duchowej obojętności”, pozwalającym człowiekowi na niezależność od obu duchów – Boga i Szatana – i dającym mu możliwość dyktowania tym duchom swojego zdania – niezawisłego decydowania o tym, z którym z tych duchów chce się związać. Z punktu widzenia Biblii, która mówi o duchowym niewolnictwie (nieposiadaniu własnej woli) i kompletnej bezradności człowieka jest to absurd. Jednym z tragicznych skutków tej błędnej doktryny jest między innymi wiara w tak zwany „czyścić”.

Normalnie rzecz biorąc, chcąc zrozumieć pojęcia „dobra i zła”, kierujemy się kryterium „prawa moralnego”, bo z moralnością bądź niemoralnością nam się te dwa pojęcia nieodmiennie kojarzą. W ludzkim umyśle skojarzenie to działa automatycznie. Robiąc to, wpadamy w pułapkę „prawa grzechu i śmierci”, czyli w pułapkę zastawioną na tych, których Bóg przeznaczył na potępienie.

Dlatego jedynym właściwym kierunkiem jest wniosek, że „grzech” ujawnia się w człowieku z chwilą jego poczęcia. Nie ma to jednak nic wspólnego z dziedziczeniem po biologicznych rodzicach ani teologicznymi terminami w rodzaju „grzechu pierworodnego”. Termin „grzech” określa duchową jedność każdego poczętego człowieka z Szatanem. Objawia się ona także w wyborze dokonywanym przez każdego człowieka, czyli automatycznym podporządkowaniu się autorytetowi Prawa Grzechu i Śmierci, symbolizowanemu przez „Drzewo Poznania Dobra [i] Zła”, które jest uosobieniem pojęć „zła”, „grzechu” i „śmierci”.

Samo teologiczne pojęcie „grzech pierworodny”, spopularyzowane przez kościół, powstało w wyniku wiary w zerwanie „pierwotnej przyjaźni człowieka z Bogiem”. Według tej nauki przyczyną popełnienia owego „grzechu” było to, że w ramach swej „wolnej woli” człowiek uległ Szatanowi i „wybrał radę Węża”, czyli stanął po stronie Szatana, do czego podnieta, albo „pokusą”, było pragnienie stania się „jak Bogowie” poprzez zgłębienie poznania „dobra i zła”.

W rzeczywistości, chcąc „być jak Bóg”, Pierwszy Człowiek okazał się być „jak bóg”, czyli jak Szatan. Zarówno Bóg, jak i Szatan (bóg) przedstawiani są w Biblii w liczbie mnogiej, co wskazuje, że tak jak Ojciec, Syn i Duch, tak i Szatan może być przedstawiany zarówno wieloosobowo, jak i jednoosobowo. Jest to jeden z tych kontrowersyjnych poglądów, których nie uznają judaizm i inne religie, bo jak fizycznie wytłumaczyć, że nie ma różnicy pomiędzy monizmem a pluralizmem? Chrześcijanie pozostawiają ten dylemat „wierze”. Tymczasem nawet my sami, będąc jedną istotą, jesteśmy przez Biblię definiowani pluralistycznie – jednostka ludzka ma bowiem „ciało, duszę i ducha”. Z jednego człowieka wywodzi się Adam i Ewa, czyli „ciało i dusza”, z którymi identyfikuje się Wąż, czyli „duch Szatana”.

Władza Węża nad duszą człowieka dowodzi, że człowiek poddany jest autorytetowi Szatana. Tak też należy rozumieć stworzenie człowieka „na podobieństwo Boga” (Rdz 1: 26), czyli jako trzy komponenty w jednym. Nie ma to oczywiście nic wspólnego z „doskonałością człowieka” na podobieństwo „doskonałości Boga”, jak chcieliby wierzyć chrześcijańscy teleologowie. Wynika to z samej Biblii, bo skoro człowiek, za namową Szatana, „chciał być jak Bóg czy Bogowie”, oznacza to nic innego jak to, że nie był.

Bycie „na podobieństwo Boże” i bycie „doskonałym” oznacza otrzymanie doskonałego daru, jakim jest Duch Święty. Człowiek niezabawiony jest „na podobieństwo” innego boga, czyli Szatana, który pozoruje „doskonałość”. Natomiast zbawiony wybraniec jest duchowo „doskonały” z punktu widzenia Boga, gdyż Bóg patrzy na niego przez pryzmat samego siebie. Nie chodzi tu o doskonałość fizyczną czy moralną, jak błędnie nauczają teolodzy kościołni. Chodzi o doskonałość duchową, czyli posiadanie Ducha Bożego. Dlatego zbawiony wybraniec jest „posłuszny” Bogu, otrzymawszy dar posłuszeństwa i przynależności do Boga. I znowu nie chodzi tu o posłuszeństwo w sensie wypełniania nakazów i zakazów prawa ziemskiego czy moralnego. Chodzi o posłuszeństwo duchowe, czyli doskonałą jedność duchową z Bogiem. I w końcu, zbawiony wybraniec Boży nie może ani złamać duchowego Prawa Bożego, ani zgrzeszyć, bo Duch Święty, zamieszkujący duszę wybrańca, jest owym Prawem Bożym i Ochroną przeciw duchowi Szatana, czyli grzechowi.

Zatem „grzechem” nazywamy nieposłuszeństwo Bogu. Grzech jest nieposłuszeństwem, gdyż Szatan jest nieposłuszeństwem. Duch Szatana to przeciwieństwo Ducha Bożego. Adam i Ewa nie usłuchali Boga, bo do tego potrzebny jest dar „słyszania duchowego”. Zjedzenie przez nich „owocu” z „zakazanego Drzewa” to wskazanie, że człowiek „popęlni grzech i umrze”, a dosłownie, jak wyraża się Biblia, „umierając, umrze” (Rdz 2:17). Doprecyzowanie, że stanie się to „w owym dniu” (słowo „dzień” występuje w oryginalnym przekładzie), wskazuje na to, że śmierć będzie miała charakter duchowy a nie fizyczny, bo w sensie fizycznym Biblia informuje nas, że po wygnaniu Adam i Ewa wciąż żyją. Należy jednak pamiętać, że w Biblii słowo „dzień” często jest obrazem „dnia sądu Bożego”. Dlatego stwierdzenie „umierając, umrze” opisuje „martwy” stan ducha człowieka, który oficjalnie zostaje ogłoszony martwym w dniu sądu Bożego. Samo wyrażenie „dzień sądu Bożego” to słowny obraz opisujący zdemaskowanie „grzechu” albo „zła”, czyli ducha Szatana, co Biblia ukazuje w licznych symbolach i metaforach odnoszących się do „skażenia” człowieka i otaczającej go natury. Jednakże „zło” istniało na świecie od samego początku. „Dzień sądu” jest przez Boga często przedstawiany nie tylko jako sąd nad Szatanem, ale także jako sąd nad niewybrańcami. Dokonując sądu na niewybrańcach, Bóg posługuje się Szatanem jako „narzędziem potępienia”. W sensie obrazowym, Bóg daje Szatanowi więcej swobody i nakłada nań mniej ograniczeń.

Obrazowa „konfrontacja Pierwszego Człowieka z Szatanem” przedstawiona w Biblii jest niczym innym jak metaforą opisującą wydanie naszej „pierwszej natury” na niewolniczą służbę Szatanowi. Natomiast „skażenie złem” to obraz, który zwraca uwagę na istnienie w świecie „Złego” już w tamtym czasie. Wyrażenie „Dzień sądu” opisuje moment oficjalnego „przeklęcia ziemi”, wskazując, że „Królestwo Boże nie jest z tego świata”. Bóg utożsamia ten świat z Szatanem, dając człowiekowi „duszę podległą Szatanowi” oraz „formując nasze ciało z ziemi”. Ponieważ słowo „ciało” symbolizuje w tym kontekście ducha, oznacza ono duszę człowieka, podległą duchowi ziemskiemu, czyli duchowi tego świata (1 Kor 2: 12) – duchowi Szatana. Dlatego Szatan nazywany jest także „Człowiekiem Ziemskim”, w odróżnieniu od Chrystusa – „Człowieka Niebieskiego” (1 Kor 15: 47). Należy przy tym pamiętać, że tak jak człowiek zbawiony identyfikowany jest z Bogiem – nazywany jest „synem Bożym”, a nawet „Bogiem” (J 10: 34-35) – tak człowiek niezabawiony identyfikowany jest z Szatanem poprzez takie określenia jak „syn Szatana”, a nawet „Szatan”.

1. Poczęcie w grzechu; grzech ludzkości
2. Szatan a grzech
3. Więź duchowa z Bogiem
4. Więź duchowa z Szatanem
5. Dwie siły duchowe
6. Grzech wszedł na świat przez człowieka
7. Pierwszy Adam i ostatni Adam
8. Podobieństwo Boga i grzechu
9. Prawo moralne a pojęcie grzechu
10. Poznanie dobra i zła
11. Skłonności do grzechu
12. Grzeszne ciało a doskonałe stworzenie
13. Ciało a duch
14. Wolna wola, wolny wybór i własna praca
15. Grzech a predestynacja
16. Pokuszenie i pożądlivość
17. Grzech a sumienie
18. Choroby i nieposłuszeństwo a grzech
19. Ukrywanie grzechu i krycie się przed grzechem

## 1. Poczęcie w grzechu; grzech ludzkości

Analizując podejście do pojęcia „grzechu”, jego definicje i podziały według wyobrażeń człowieka, widzimy jak jeden błąd prowadzi do kolejnego. Jeśli Biblia mówi o „poczęciu w grzechu” (**Ps 51:7**), o tym, że „wszyscy zgrzeszyli”, że „nie ma ani jednego, kto by czynił dobro” (**Ps 53:4**), że „myśli (wyobrażenia) człowieka są złe od młodości” (**Rdz 8: 21**), to nawet opierając się na interpretacji fizycznej, należałoby sprawdzić, jak znaleźć wspólny mianownik dla tych wersetów, aby nie wykluczały się one wzajemnie. Sęk w tym, że jeśli podchodzimy do Biblii dosłownie, fizycznie, takiego wspólnego mianownika nie znajdziemy, w związku z czym zawsze jesteśmy skazani na błąd.

„Poczęcie w grzechu przez matkę”, nie oznacza fizycznego poczęcia w grzechu (za sprawą moralnie złego czynu) lecz poczęcie przez „matkę duchową”, którą w tym przypadku jest Szatan, przy czym Szatan jest zarazem „ojcem”, jak i „matką” każdego człowieka, który z natury nie posiada Ducha Bożego. Każdy niezabawiony podlega autorytetowi Szatana i jego prawa („matki”), każdy bowiem człowiek znajduje się pod „prawem grzechu i śmierci”, czyli w stanie nieczystości duchowej, albo inaczej, w „grzechu”. Podleganie autorytetowi „prawa grzechu i śmierci” (Szatana) oznacza obecność w człowieku „grzechu” (ducha nieczystego) oraz skazanie człowieka na śmierć.

Stwierdzenie, że człowiek dopiero po przekroczeniu pewnego wieku może popełniać „grzechy”, które powodują skażenie jego „duszy i ducha”, czyli takie, które prowadzą do „śmierci duchowej”, jest czystą fikcją, zrodzoną w ludzkiej wyobraźni. Nie potrafimy nawet określić, do jakiego wieku jest się dzieckiem, a w dodatku każdy człowiek dojrzewa indywidualnie. Wychowywanie kogoś „w duchu chrześcijaństwa”, „w wierze” i „w posłuszeństwie przykazaniom” jest ludzką pracą, która jest pracą bezowocną, bo w najmniejszym nawet stopniu nie przybliży nas to do Boga. Wręcz przeciwnie – dowodzi ona tylko, jak bardzo Bóg jest nam obcy. Wydaje nam się, że odpowiednio dziecko edukując, wpłyniemy na jego decyzje w kwestii „wyboru Boga” i uchronimy je od wiecznego potępienia. Jesteśmy też przeświadczeni, że chrzcząc nasze dzieci i przyprowadzając je do kościoła, zapewniamy im „ochronę przed Szatanem”, i to nie tylko doczesną. Śmierć „zabezpieczonego” w ten sposób dziecka, bez względu na jej okoliczności, choć jest ogromną tragedią rodzinną i emocjonalną, daje jego rodzicom przekonanie, że dziecko przynajmniej trafi do Nieba, do Boga. Zawsze to jakieś pocieszenie. W takiej sytuacji z pomocą przychodzi doktryna o „śmierci ciała” i „życiu duszy i ducha”. Innymi słowy, dziecko, czy dorosły, które żyło „pobożnie”, po śmierci ciała nadal żyje, ale w innym, lepszym świecie, u boku Boga. Mówi się też o „raju”, który przedstawiany jest jako pełnia szczęścia. Natomiast „piekło” przeznaczone jest dla tych, którzy nie wierzą w Chrystusa i którzy „grzeszą świadomie”. Tego typu rozumowanie jest w kościołach powszechne.

Tymczasem duchowo rzecz biorąc, wszyscy „grzeszymy”, bo wszyscy już od poczęcia mamy w sobie ducha nieczystego. Ponieważ każdy w jakimś momencie jest świadkiem czyjejś śmierci fizycznej, teoria o „skażonym ciele” świetnie się w to rozumowanie wkomponowuje. Śmierć dzieci, czy to w naszym otoczeniu, czy ukazana w Biblii, która czasem miała miejsce na polecenie Boga, usprawiedliwiana jest tym, że Bóg robi to dla „dobra tych dzieci”. Lepiej bowiem, jak się wnioskuje, aby takie dzieci nie zasnęły w świecie „zła” albo „nie zeszły na złą drogę”. Zatem przedwczesną śmierć tłumaczy się „łaską Bożą”. Rozumując w ten sposób, można by stwierdzić, że śmierć fizyczna jest ratunkiem przed śmiercią duchową, czyli śmiercią wieczną. Absurdem są twierdzenia niektórych teologów, że odwołując małe dzieci, lub kogokolwiek innego, z tego świata przedwcześnie, Bóg znalazł w tej osobie upodobanie i uchronił ją przed ewentualnym „skażeniem grzechem”. Oczywiście, jak się zakłada, upodobanie Boga w tym człowieku jest wynikiem albo pracy jego rodziców, albo pracy tego człowieka, a także jego statusu chrześcijanina. Jakaż próżność.

Jezus mówi o „zatraceniu duszy i ciała w piekle” (**Mt 10: 28**). Teologowie koncentrują się tu znowu na „grzechu ludzkości”, czyli „grzechu pierworodnym”. Według tej teorii, człowiek umiera nie tylko fizycznie, ale także duchowo. Tymczasem „grzech” oznacza wyłącznie śmierć duchową. Jednak w naukach kościelnych fizyczność mieszana jest z duchowością, podobnie jak praca człowieka mieszana jest z łaską Bożą. To prawda, że poprzez grzech (ducha Szatana) ludzkość skazana jest na śmierć, ale nie oznacza to, że wcześniej ludzkość obdarowana była życiem wiecznym. Nie można więc powiedzieć, że ofiara Jezusa jest „ponownym darem” albo „odzyskaniem dawnego daru życia wiecznego”, bo to oznaczałoby, że „dar Boży” jest niestały. I właśnie tak „dar Boży” rozumie się w kościołach – jako dar bezużyteczny albo tymczasowy, który w zależności od własnych wysiłków człowieka zyskuje się lub traci. Służy temu wiele obrzędów, między innymi własny dar „oczyszczenia z grzechów”, czyli tak zwany sakrament „spowiedzi”. Tymczasem w ujęciu duchowym wyrażenie „zatralenie duszy i ciała w piekle” symbolizuje wieczne potępienie duszy niewybrańca i ducha Szatana. W tym kontekście „dusza i ciało” to słowa będące symbolami kompletności niewybrańców i wskazujące na sąd Boży nad wszystkimi niewybrańcami.

„Grzech ludzkości” nie jest więc wynikiem złych uczynków Adama, a wyrazem naszej, czyli każdego człowieka bez wyjątku, naturalnej inklinacji do zła duchowego z powodu tego, że każdy człowiek zostaje poczęty z duchem Szatana. Owa „inklinacja do zła” jest wynikiem braku Ducha Bożego, co automatycznie powoduje, że podlegamy duchowi Szatana oraz „prawu grzechu i śmierci”. Oznacza to symboliczne „poczęcie w grzechu”, czyli „poczęcie w duchu Szatana”. Dlatego droga do zbawienia, która według słów Jezusa jest „wąska”, bo przeznaczona wyłącznie dla wybrańców, prowadzi poprzez łaskę Bożą, czyli dar Boży. Każdy wybrańiec otrzymuje go z wyboru i woli Boga, bez najmniejszego udziału własnego ani żadnego innego człowieka.

## 2. Szatan a grzech

Niektóre odłamy religijne próbują umniejszyć znaczenie „grzechu” poprzez eliminację istnienia Szatana. Argument, że Szatan jako „osoba fizyczna” nie istnieje, jest jak najbardziej trafny, bo Szatan to moc duchowa a nie istota materialna. Błędne rozumienie „grzechu” i nierozpoznanie jego natury wynika z błędnej definicji Boga Wszechmocnego i błędnej definicji Szatana. Zakłada się, że skoro Bóg jest Wszechmogący, a poza Nim innych bogów nie ma, uznanie Szatana jako drugiej siły nadnaturalnej we wszechświecie mogłoby podważyć wszechmoc Boga. Do tego dochodzą argumenty, przytaczane zresztą na podstawie Biblii i błędnego tłumaczenia jej odnośnych fragmentów, że Bóg jest stwórcą zarówno światłości, jak i ciemności, że jest sprawcą i pokoju i wojny (**Iz 45:5-7**), sprawcą zła, trzęsień ziemi, chorób, plag, śmierci i wszelkich innych przeciwności losu (**Pwt 28:60; Hi 2:10; Jer 6:19; Am 3:6; Mi 1:12** itd.). W Biblii takich fragmentów jest mnóstwo. Nawet w prawodawstwie ludzkim funkcjonuje pojęcie „siły wyższej” (ang. *act of God*), które oznacza wydarzenia o negatywnych skutkach pozostające poza ludzką kontrolą. Dla niektórych jest to powód, by negować istnienie Szatana i jego rolę jako sprawcy „zła”.

Problem polega na tym, że my pojęcie „zła” rozumiemy fizycznie, a jego manifestacją są dla nas właśnie choroby, plagi, klęski żywiołowe, śmierć itp. Owszem, Słowo Boże wykorzystuje takie zwroty, ale nie wolno nam zapominać, że Biblia podkreśla, że Jezus „bez przypowieści nie mówił”. Co za tym idzie, wszystko, co znajduje się w Biblii, należy rozpatrywać symbolicznie. W Biblii nie ma nic fizycznego. Co ciekawe, wyznawcy poglądu, że Szatan nie istnieje, albo przynajmniej, że nie istnieje jako siła zewnętrzna (poza człowiekiem), niemająca wpływu na człowieka, opierają swoje przekonanie właśnie na fizycznej interpretacji Biblii. Do tego niektórzy wierzą, że Szatana w ogóle nie ma, a niektórzy nie uznają roli Szatana jako bytu samodzielnego, a już na pewno nie takiego, który ma jakikolwiek wpływ na człowieka. Są też tacy, którzy głoszą, że Szatan, czyli Diabeł, został unicestwiony wraz z przyjściem Jezusa i złożeniem przez Niego ofiary (**Hbr 2:14**). Zapomina się jednak o tym, że „Jezus wraz ze swoimi aniołami prowadził wojnę z Szatanem i jego aniołami w Niebie”, co wskazuje, że walka ta ma charakter walki duchowej (**Ap 12:7-9**), a nie fizycznej. Zwycięstwo Jezusa, portretowanego w Biblii jako Archanioł Michał, symbolizowane jest obrazem „zrzuć Szatana na ziemię” (**Ap 12:12**). Następnie Szatan podejmuje „walkę na ziemi” – najpierw z Jezusem, później z „potomstwem Niewiasty” (**Ap 12:17**). „Niewiasta” jest tu obrazem Prawa Ducha, czyli także samego Ducha, zaś „potomstwo Ducha” to wybrańcy Boży. Symbolika „zniszczenia” Szatana, to tylko symbolika, ponieważ Szatan jest emanacją „Śmierci”. Obrazem równoległym do „zniszczenia” Szatana może być także jego „związanie” (**Ap 20:1-3**). Jednak w okresie ery Nowego Testamentu mamy do czynienia z ponownym „uwolnieniem” Szatana (**Ap 20:7**), co jest także ukazane w „liście do siedmiu kościołów” oraz w symbolice „synagogi Szatana” (**Ap 2:9-10; 3:9**).

Głównym celem umniejszania roli Szatana jest wykazanie, że istnieje różnica pomiędzy „złem” a „grzechem” oraz że człowiek posiada „wolną wolę”. Zatem nieuznanie „zła duchowego” oznacza nieuznanie „grzechu”, czyli nieuznanie istnienia ducha Szatana.

Próbuje się obalić pogląd, że Szatan jest sprawcą „zła” (w obecnym świecie). Całe zamieszanie wokół źródeł cierpienia i zła w naszym ludzkim pojęciu wynika z tego, że tak jak Boga nie należy łączyć z „dobrem” w pojęciu ziemskim (np. dobrym zdrowiem, pomyślnością, sukcesami zawodowymi, ładną pogodą czy dobrym klimatem), tak też Szatana nie należy łączyć ze „złem” w pojęciu fizycznym (np. wymienionymi wcześniej chorobami czy kataklizmami). Powołując się na wspomniany już werset z **Iz 45:7**, który mówi, że Bóg jest „stwórcą ciemności”, niektórzy próbują podważyć istnienie dwóch duchowych sił: „Boga Jasności” i „boga ciemności”, przy czym „bogiem ciemności”, czyli „bogiem zła”, jest Szatan. To, że innego Boga nie ma,

oznacza po prostu, że nie ma innego Boga Najwyższego, innego duchowego autorytetu, innego prawidłowego przekazu Słowa Bożego, oprócz przekazu Ducha.

### **„Który bóg dorówna wielkością naszemu Bogu?” (Ps 77:14)**

W Biblii „Bogami” nazywani są także „synowie Najwyższego”, czyli zbawieni wybrańcy Boży (Ps 82:6). W zasadzie Biblia wyróżnia dwa rodzaje „bogów” – tych, którzy należą do Boga („zgromadzenie bogów”, jak poniżej) oraz „bogów”, którzy należą do Szatana (poddanych wraz z nim pod sąd):

### **„Bóg powstaje w zgromadzeniu bogów, pośrodku bogów sąd odbywa”. (Ps 82:1)**

Biblia często wykorzystuje zwycięstwo jednych „bogów” nad innymi „bogami” jako obraz zwycięstwa jednego narodu nad drugim, co w sensie ostatecznym symbolizuje zwycięstwo Boga nad Szatanem (1 Krl 20:23). Zauważmy też, że zarówno Bóg, jak i Szatan mogą być opisywani rzeczownikami w liczbie mnogiej. Stąd mamy duchową „Pełnię Boga” i „Pełnię Szatana”.

Traktując Biblię dosłownie i wybiórczo, popadamy w konflikt interesów pomiędzy pojęciem Jednego Boga, a Pełnią Boga, czyli Ojcem, Synem i Duchem, przy czym Pełnia Boga często przedstawiana jest w Biblii jako Dwóch Świadców (a czasem Trzech). To, co kościelna teologia przedstawia jako „Trójcę” albo „Boga w Trójcy Jedynego” to efektowna gra słów, ale lepiej można by przedstawić Ojca, Syna i Ducha nie jako trzy „Osoby Boskie” a jako trzy role, jakie Bóg sobie przypisuje i jakie spełnia w swoim planie zbawienia i sądu. Role te przewijają się w całej Biblii pod różnymi symbolami i obrazami. Na przykład w poniższym fragmencie chodzi wciąż o jednego i tego samego Boga:

### **„...Jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec (...) oraz jeden Pan, Jezus Chrystus”. (1 Kor 8:5-6)**

Owszem, różne religie, a nawet osoby związane z Pismem Świętym, wymyślają sobie różnych „bogów”, ale wyznawanie każdego „boga” poza Prawdziwym Bogiem to wyznawanie Szatana. W Starym Testamencie takich „bogów” nazywano różnie, na przykład Baal czy Moloch. Ofiary składane tym bożkom to symbole „ofiar duchowych”, które niezbawieni składają Szatanowi, czcząc go, w kontraście do „ofiar” nakazanych przez Boga, będących obrazami „ofiar duchowych”, czyli rzeczywistego czczenia Boga Duchem Świętym, które odbywa się wyłącznie w duszach zbawionych wybrańców. Bóg z góry zapowiedział, że ofiary te były jedynie symbolami. W przypadku „ofiar” składanych Bogu chodziło o symbol ofiary złożonej przez Jezusa z samego siebie. Dlatego ofiary składane przez człowieka w ramach „oddawania czci Bogu” były nieskuteczne, czego dowodem było to, że miały być nieustannie powtarzane.

„Poganie”, jako obraz niewybrańców, „składają ofiary bożkom”, które zwane są także „demonami” i które reprezentują „złe duchy” (1 Kor 10:20). Nawiązania do „duchów” i „złych duchów”, które w Biblii pojawiają się między wierszami, wskazują na duchowy charakter zła, które przyporządkowane jest Szatanowi. Dlatego „wyrzucanie złych duchów” przez Jezusa często jest w Biblii obrazem „wzbawienia od grzechu”, czyli od ducha Szatana, co z kolei łączy „grzech” właśnie z duchem Szatana – „złym (nieprawidłowym) duchem”. To rozróżnienie, pomiędzy Duchem prawidłowym (Dobrym) a duchem nieprawidłowym (Złym) wydaje się lepsze, gdyż nie kojarzy słowa „zły” z potwornością, niegodziwością, tragedią czy nieszczęściem, a właśnie z nieprawidłowością, co dobrze współgra z dwoma przekazami Biblii – prawidłowym (dobrym), duchowym, pochodzącym od Boga, i nieprawidłowym (złym), fizycznym lub dosłownym, pochodzącym od Szatana.

Z kolei zbawieni wybrańcy Boży to „Świątynia Ducha”, to „składający ofiary duchowe przez Jezusa Chrystusa, które są miłe Panu” (1 P 2:5). Człowiek, w tym zbawiony wybraniec, nie jest w stanie zrobić nic sam z siebie. Stwierdzenie, że „nie ma żadnego innego Boga”, żadnej innej mocy, poza Bogiem Najwyższym, należy

rozumieć w kategorii nie tyle nieistnienia innych bogów (Szatana), lecz w kategorii najwyższej mocy Boga, który pod każdym względem przewyższa Szatana i stoi ponad nim. Równocześnie należy podkreślić, że Szatan (jak i Bóg) nie jest fizycznym człowiekiem, lecz duchem, a posługując się symbolem biblijnym – „Pierwszym Człowiekiem”.